

Niemcy popędzają ws. porozumienia TTIP

19 listopada 2014

Trzeba przyśpieszyć negocjacje TTIP – takiego zdania jest Angela Merkel, ale przedstawiciele Francji sygnalizują, że umowa im się nie podoba. Polski rząd zabrał się za informowanie o umowie TTIP, co nie oznacza zwiększenia przejrzystości negocjacji.

Już ponad 908 tys. ludzi z całej Europy wyraziło swój sprzeciw wobec umowy TTIP, która jest negocjowana pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Najbardziej niepokojące jest to, że TTIP powstaje podobnie jak wcześniej ACTA. Negocjacje są niejawne i pojawiają się obawy, że politycy robią coś, co podyktowały im największe międzynarodowe korporacje.

Na scenie politycznej widać obecnie zarówno wsparcie dla TTIP, jak i sygnały niesprzyjające umowie. Przykładowo kanclerz Niemiec Angela Merkel wezwała do przyśpieszenia negocjacji. Merkel podobnie jak brytyjski premier David Cameron jest najwyraźniej przekonana, że podpisanie TTIP będzie dla Europy korzystne.

Stanowisko Merkel jest nieco zaskakujące. Wcześniej były bowiem sygnały, że Niemcy mogą odrzucić umowę CETA (podobną do TTIP, ale negocjowaną z Kanadą). Niemieckich polityków mogą niepokoić te zapisy CETA, które dotyczą ISDS, czyli mechanizmu rozstrzygania sporów na linii inwestor-państwo. Przypomnijmy, że istnieją obawy, że dzięki zapisom ISDS firmy będą mogły pozywać państwa za straty finansowe wynikające ze zmian w prawie.

Od dawna mówi się o tym, że TTIP może zawierać zapisy o ISDS, podobnie jak CETA. Trzeba tu mieć na uwadze, że pod koniec września pojawiły się informacje o „zamrożeniu” rozdziału

dotyczącego ISDS w negocjacjach TTIP. Mówiła o tym Cecilia Malmström, kandydatka na komisarza UE ds. handlu. Nie wiadomo jednak, czy kwestia ISDS nie powróci do TTIP, jeśli podpisana będzie umowa CETA. CETA jest już gotowa i tylko czeka na podpis. Może być ona przygotowaniem gruntu pod TTIP. Czy zatem Niemcy mogą sprzeciwiać się CETA i jednocześnie zachęcać do szybkich prac nad TTIP?

Bardziej nieufna wobec TTIP wydaje się obecnie Francja. Matthias Fekl, francuski sekretarz stanu odpowiedzialny za handel międzynarodowy, jasno dał do zrozumienia, że Francja nie chce ISDS. Informujący o tym serwis Euractiv twierdzi, że Francja nie podpisze TTIP w roku 2015, a negocjatorzy strony amerykańskiej podobno zaczynają się niecierpliwić.

W Polsce obecnie widać jakby dwa światy. Niektóre organizacje pozarządowe mówią całkiem otwarcie, że TTIP wzbudza kontrowersje i powinno się albo uczynić negocjacje przejrzystymi, albo je odrzucić. Tymczasem rząd stara się ciągle przekonywać, że to absolutnie normalne negocjacje, takie bardzo pożyteczne, które nie powinny nikogo niepokoić. Taka taktyka reagowania na niepokój społeczny była stosowana już przy ACTA (do czasu).

Ciekawą rzecz zrobiło ostatnio Ministerstwo Gospodarki. Na swojej stronie opublikowało ono infografikę na temat procesu negocjacyjnego, która ma być odpowiedzią na duże zainteresowanie tematem TTIP.

Czy ta infografika zwiększa znacząco naszą wiedzę o TTIP? Oczywiście nie, ale jest to bardzo ładny, kolorowy materiał promujący TTIP. Gdyby ten materiał miał być rzetelny, powinno się na nim uwzględnić sprzeciw obywateli i możliwy wpływ tego sprzeciwu na zmianę decyzji polityków. Na tej infografice powinny się też znaleźć podstawowe argumenty przeciwko TTIP.

Nie chciałbym tylko krytykować ministerstwa. Oczywiście infografika jest bardzo ładna, ale moim zdaniem to jest tylko

fasada. Jest to materiał do robienia wrażenia, że oto ujawniamy informację, że wszystko wiadomo, że społeczeństwo jest informowane na bieżąco itd. W rzeczywistości negocjacje odbywają się za plecami obywateli. Społeczeństwo oczekuje ujawnienia brakujących informacji, a nie tylko kolejnych materiałów informacyjnych o tym, co już wiadomo.

O tym, że sprawa jest kontrowersyjna, świadczy choćby inicjatywa [Stop TTIP](#), którą poparło 908 tys. osób. Są też kolejne podobne akcje, np. petycja [Stop TTIP/TAFTA](#). W chwili obecnej nie wygląda to groźnie. Ludzie zbierają sobie jakieś podpisy, a politycy starają się tego nie widzieć. Identyczna taktyka ignorowania niepokoju była stosowana przy okazji ACTA. Pytanie brzmi, czy tym razem ta taktyka zadziała, czy może znów doprowadzi do upadku międzynarodowego porozumienia?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)